Nowy Szlif

NR 2 (9)

LUTY/MARZEC 2022

Periodyk klas dziennikarskich Liceum Ogólnokształcącego nr XIII im. Aleksandra Fredry tworzony przez uczniów klas Ia, IIa, IIIa oraz IIIi

WSTĘPNIAK NACZELNEJ

Oddajemy Wam w ręce lutowo-marcowe wydanie Nowego Szlifu. Być może wydanie historyczne, bo w Europie 24 lutego wybuchła wojna. Inwazja Rosji na Ukrainę, to sprawa bez precedensu. W naszej szkole uczą się Ukraińcy, w naszym mieście mieszka ich wielu, i zapewne wielu jeszcze tu przybędzie. Jako młodzież 13 Liceum Ogólnokształcącego pragniemy powiedzieć, że jesteśmy solidarni z Ukrainą i zachęcamy do wszelkiej pomocy, jaką my, zwyczajni uczniowie, jesteśmy w stanie zaoferować. Od 28.02 ruszyła w naszej szkole zbiórka potrzebnych artykułów dla naszych wschodnich sąsiadów, dotkniętych wojną. Więcej informacji znajdziecie na facebooku szkoły. Zachęcam do przeczytania wywiadu z profesor Anną Pandurą, nauczycielką historii, która opowiada o trudnych relacjach Polski z Rosją i spekuluje na temat tego czy świat, Unia Europejska staną na wysokości zadania i pomogą Ukrainie.

Karina Kosmalska 2a
redaktorka naczelna

Liceum nr XIII we Wrocławiu
25 lutego o 18:42 ·

Od poniedziałku 28.02.2022 nasza szkoła przyłącza się do akcji DARY DLA UKRAINY, o której więcej przeczytacie poniżej. 🇵🇱🇺🇦

Liczymy na Wasze zaangażowanie. Dary możecie przynosić w każdy dzień otwarcia szkoły na portiernię. 🇵🇱🇺🇦

Z całego serca już teraz dziękujemy za waszą pomoc dla naszych bliskich z Ukrainy❤️🇵🇱🇺🇦

🇺🇦🇺🇦 **Akcja „DARY DLA UKRAINY"** - od poniedziałku we wrocławskich szkołach 🇺🇦🇺🇦🏫🏫

🏫 Dary będą zbierane we wszystkich szkołach na terenie Wrocławia! - OD PONIEDZIAŁKU !

🏫 Potrzebne są:
ℹ️ śpiwory, koce
ℹ️ środki higieny osobistej, pasty do zębów, szczoteczki do zębów, szczotki do włosów, bielizna, pieluchy, ręczniki papierowe ale także świece, baterie czy zapalniczki
ℹ️ potrzebna jest także żywność ale tylko ta długoterminowa- jak makaron, ryż, konserwy itp.

🏫 Po bezpośrednich rozmowach z naszymi Przyjaciółmi ze Lwowa i Kijowa wiemy czego od nas potrzebują

👉 Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego koordynuje akcję pomocową.
Każda chętna osoba, która będzie chciała przekazać pomoc rzeczową bądź zaangażować się w pomoc wolontaryjną, zna język ukraiński, rosyjski, jest prawnikiem czy przedsiębiorcą, który mógłby zatrudnić osoby zza wschodniej granicy – każda taka osoba może napisać właśnie na adres: 📧 wsparcieukrainy@wcrs.pl

Шановні студенти, викладачі, мешканці!

З понеділка 28.02.2022 наша школа приєднується до акції, про яку ви можете прочитати далі нижче. 🇵🇱🇺🇦

Ми розраховуємо на вашу прихильність, тому що допомога дійсно потрібна. Ви можете принести подарунки на кожен день відкриття школи консьєрж. 🇵🇱🇺🇦

Від щирого серця дякуємо вам за допомогу нашим близьким з України❤️🇵🇱🇺🇦

🇺🇦🇺🇦 Акція "ПОДАРУНКИ ДЛЯ УКРАЇНИ" - з понеділка у Вроцлаві школи 🇺🇦🇺🇦🏫🏫

🏫 Пожертви будуть зібрані у всіх школах Вроцлава! - З ПОНЕДІЛКА!

🏫 Вам потрібно:
і спальні мішки, ковдри
засоби особистої гігієни, зубні пасти, зубні щітки, щітки для волосся, нижня білизна, пелюшки, паперові рушники, а також свічки, батареї або запальнички
і вам також потрібна їжа, але тільки довгострокова їжа - як макарони, рис, консерви і т.д.

🏫 Після прямих розмов з нашими друзями зі Львова та Києва ми знаємо, що від нас потрібно

👉 Вроцлавський центр соціального розвитку координує кампанію допомоги.
Будь-яка бажаюча людина, яка хоче надати натуральну допомогу або займатися волонтерською допомогою, знає українську, російську, є юристом або підприємцем, який міг би працевлаштувати людей з-за східного кордону – кожна така людина може написати за такою адресою: 📧 wsparcieukrainy@wcrs.pl

Prezydent Wrocławia Jacek Sutryk
Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego
Biuro Prasowe Urzędu Miejskiego Wrocławia
Ambasada Ukrainy w Rzeczypospolitej Polskiej/
Посольство України у Польщі

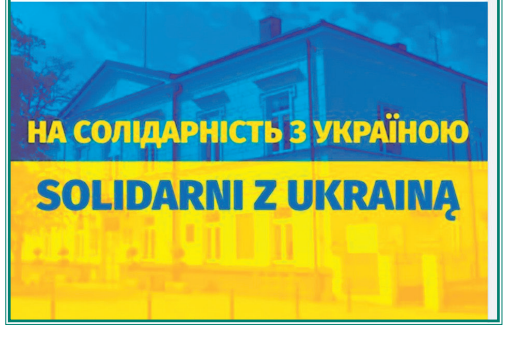

WOJNA ZA WSCHODNIĄ GRANICĄ...

...CZY I MY JESTEŚMY W NIEBEZPIECZEŃSTWIE?

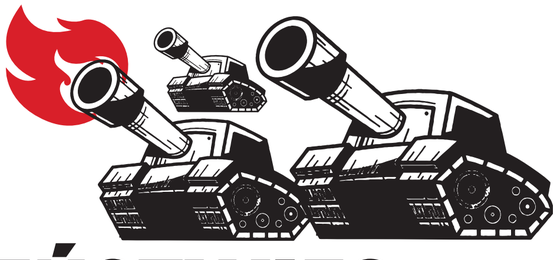

Wszyscy z nas obudzili się 24 lutego z myślą, iż będzie to miły, tłustoczwartkowy dzień. Jednak po wzięciu telefonu do ręki można było się dowiedzieć o stanie wojennym, ogłoszonym kilka godzin wcześniej na Ukrainie. Jej konflikt z Rosją trwa od 2014 roku, kiedy Federacja Rosyjska zajęła Krym. Teraz, gdy wojna stała się rzeczywistością, czy my, jako sąsiedzi Ukrainy, mamy się czego obawiać? O opinię na ten temat zapytaliśmy nauczycielkę historii, profesor Annę Pandurę.

Karina Kosmalska: Czy data 24.lutego 2022 przejdzie według Pani do historii?

Profesor Anna Pandura: Tylko do historii Ukrainy. Za tydzień, za dwa, za trzy miesiące cały świat zapomni o tym, że Władimir Putin w tym dniu zaatakował suwerenne państwo ukraińskie. Mówię to z ogromną przykrością, ale za jakiś czas nikogo nie będzie to interesowało, przestaniemy być wrażliwi na zdjęcia pociągów pełnych uchodźców oraz apele władz ukraińskich o pomoc. Dzisiaj Ukraina jest na ustach wszystkich, bo Putin nas zaskoczył. Większość z nas myślała, że się nie odważy przekroczyć granicy, nawet ja. Potem jednak zrozumiałam, że już wcześniej to robił, z Czeczenią czy Kazachstanem. Dlatego dziś wiadomość o wkroczeniu armii rosyjskiej do Ukrainy zmroziła mnie tylko na kilka minut. Problemem jest fakt, że Rosja, mimo agresywnej polityki we wcześniejszych latach, wciąż jest tolerowana w obecnym świecie i jest ważnym partnerem handlowym nawet dla państw Unii Europejskiej. I choć zgodzę się z tym, że kraj ten powinien być częścią świata, to na pewno nie w ten sposób.

Czy uważa Pani, że kraje Unii Europejskiej będą w stanie odpowiednio pomóc Ukrainie?

Tak, ale nikt odpowiednio nie pomoże. Mamy siłę nacisku na Władimira Putina, ale państwa unijne z niej nie skorzystają. Jedyną skuteczną pomocą jest pomoc militarna, ale takiej nie będzie, bo żaden rząd nie podejmie decyzji o wyslaniu swoich obywateli, by walczyli za wolność Ukrainy. I wbrew pozorom taka postawa jest zrozumiała z politycznego i ludzkiego punktu widzenia. Bezpieczeństwo własnych obywateli jest najważniejsze. Ale jest jeszcze jeden sposób pomocy, to jest zerwanie stosunków przede wszystkim handlowych z Rosją. Ale czy jest wśród państw unijnych takie, które poświęci swoje interesy dla dobra obywateli ukraińskich? Obawiam się, że nie, gdyż taka ,, wojna handlowa'' uderzy w obywateli danego kraju. Czy jesteśmy w stanie nadal funkcjonować bez rosyjskiego gazu, czy bez rosyjskiego rynku zbytu dla towarów europejskich? By pomoc UE była odpowiednia i skuteczna, musi być spełniony jeszcze jeden warunek- powinny

wszystkie państwa solidarnie zerwać kontakty handlowe z Rosją. W taką jedność niestety nie wierzę, dlatego mimo pomocy dla Ukrainy ze strony państw Unii Europejskiej, mimo aktów solidarności wobec obywateli ukraińskich, takiej realnej, skutecznej pomocy Ukraina nie uzyska z żadnej strony.

Niestety mój pesymizm wynika z historii, jako nauczyciel tego przedmiotu uczę o konfliktach w przeszłości i historia nie dostarcza nam optymistycznych informacji,

Historia uczy nas bardzo boleśnie, że zaatakowane państwo zawsze walczy samotnie. Dlatego więc Unia Europejska będzie pomagać Ukrainie, ale niewystarczająco. Jednak nie możemy być obojętni wobec tego, co się tam dzieje. Ludzie na facebooku zmieniają swoje zdjęcie profilowe, piszą, że wspierają Ukrainę, ale to będzie tylko pusty gest, jeśli za nim nie pójdzie ta realna pomoc dla Ukraińców, tych, którzy będą zmuszeni opuścić swój kraj i tych, którzy w swojej ojczyźnie zostaną. Oczywiście mam tutaj na myśli realną pomoc finansową.

Spoglądając w przeszłość, jak wygląda historia stosunków polsko-rosyjskich?

Pewnie powinnam powiedzieć, że stosunki polsko-rosyjskie były bardzo złe. Ja jednak rozdzielam relacje z Rosjanami od stosunków z Rosją. Rosjanie są bardzo ciepłymi ludźmi i gościnnymi, jednak od wieków są wychowani w ,,kulcie władcy''. Wielu popiera imperialną politykę Władimira Putina, tak jak wcześniej ich przodkowie popierali cara. Rosjanie nigdy nie zaznali demokracji, wolności słowa, pluralizmu politycznego, dlatego nie obarczam Rosjan odpowiedzialnością za politykę ich przywódców. Ktoś w radiu dzisiaj powiedział ''Tylko Rosjanie są w stanie powstrzymać Putina''. To prawda. Ale takie twierdzenie jest naiwnością, bo Rosjanie go nie powstrzymają. Jeśli inne państwa nie powstrzymają Putina, to może pójść dalej i historia nas uczy, że Rosja już w przeszłości chciała terytoriów, które do niej nie należały, dlatego często stosunki polsko-rosyjskie były złe.

Czy powinniśmy obawiać się wojny na terenie Polski?

Zawsze... Życie w strachu jest najgorszą rzeczą, jaka może się nam przydarzyć, ale wystarczy poszukać informacji i okaże się, że zawsze jest i była gdzieś wojna. Szczęśliwie zawsze była gdzieś daleko. W dniu dzisiejszym obudziliśmy się ze świadomością, że wojna wybuchła tuż za naszą granicą. Życie w pokoju jest szczęściem... niekoniecznie gwarantowanym i bezterminowym.

Czy uważa Pani, że uchodźcy na granicy polsko-białoruskiej byli podstępem w kwestii wojny?

Nie wiem. Nie wypowiadam się w kwestiach, na których się nie znam lub nie mam na ten temat rzetelnych informacji. Na pewno było to zaplanowane. Ale czy był to tak szeroki plan, by zdestabilizować też Polskę, bo Putin chciał zaatakować Ukrainę? Na to dowodów nie mamy i możemy tylko snuć domysły.

Czy Polacy, według Pani, zdają sobie sprawę z obecnego zagrożenia?

Nie zdajemy sobie sprawy. Bardzo nie podoba mi się, jak ktoś mówi o Władimirze Putinie jako szaleńcu. Mówią ,,napompowany sterydami'', ,,nie wie co robi''. Przeciwnika nie wolno traktować jak szaleńca, bo się go wtedy lekceważy. Tego w polityce nie można robić. Putin ma swój plan, niebezpieczny i burzący obecny porządek europejski. Nie możemy tego bagatelizować, musimy zdawać sobie sprawę z zagrożenia.

KTO JEST WINNY?

Choć każdy z nas jest świadomy, iż psychiatria dziecięca w Polsce jest zaniedbana, nikt nie reaguje na to niedopatrzenie. To poważny błąd, ponieważ jesteśmy na drugim miejscu w Europie pod względem samobójstw. Dlatego warto jest się przyjrzeć temu problemowi, który został opisany w książce pt. „Szramy. Jak psychosystem niszczy nasze dzieci".

Wszystko zaczęło się od tekstu stworzonego przez dziennikarza, Janusza Schwertnera pt. ,,Miłość w czasach zarazy''. Dotyczy on Wiktora – czternastoletniego transpłciowego chłopaka. Jest wrażliwy, delikatny i... gnębiony w szkole. Potrzebuje pomocy, dlatego przyjeżdża do szpitala psychiatrycznego w Józefowie, gdzie rozpoczyna się jego piekło. Autor artykułu nie przebiera w słowach: na ścianach zdania o śmierci, przeludnione oddziały, natomiast ,,z łóżek wystają pręty, którymi dzieciaki się okaleczają''. Wiktor, niestety, popełnił samobójstwo. W obliczu tak trudnego momentu najgorsze są jednak słowa doktora Towalskiego, który w prokuraturze mówi, że

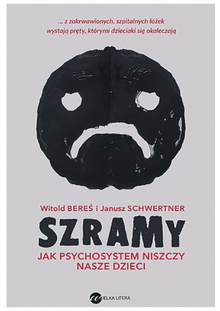

śmierć Wiktora była spowodowana ,,ideologią gender''. Ta sprawa spowoduje, iż dziennikarz nie podda się i zacznie drążyć temat. Jednak to, co opisał w książce razem z Witoldem Beresiem, daje zupełnie inny, jeszcze gorszy obraz polskiej psychiatrii.

Publikacja opisuje historie osób, które zostały osadzone w różnych ośrodkach psychiatrycznych w Warszawie i okolicach. Pokazuje naturalistyczne obrazy pokojów, w których muszą żyć młodzi ludzie. Te osoby mają leczyć się w ośrodkach z odrapanymi, brudnymi ścianami, w pościeli pachnącej jej poprzednim właścicielem oraz dzielić pokój ze współlokatorem, który choruje na inne schorzenie niż on, co powoduje niejednokrotnie spięcia. Co więcej, personel w takich ośrodkach nie jest przyjaźnie nastawiony do pacjentów. Zwraca się do podopiecznych w sposób nie do zacytowania. Najbardziej jednak uderzyły mnie słowa lekarza, który stwierdził, iż szpitale psychiatryczne nie są od leczenia, lecz od izolacji potencjalnie chorego od środowiska. Jeśli w szpitalu zachowuje się tak samo, jak w środowisku, to znaczy, że jest chory. Gdzie w takim razie ma dostać pomoc? Tego nie wie nikt.

W książce jest poruszony również wątek, na który chcę zwrócić szczególną uwagę. Mówi on o narastającej niechęci do osób chorych psychicznie. Autor trafnie stwierdza, że podczas gdy dziecko cierpi na nowotwór wszyscy pragną mu pomóc. A co, gdy ktoś ma chorobę psychiczną? Tu następuje problem, ponieważ traktujemy taką osobę jak trędowatą. Dlaczego nie umiemy podejść do kogoś i powiedzieć: ,,Mam myśli samobójcze, proszę pomóż mi''? Autor sam nie wie, kto jest temu winny. Może system, a może my sami?

Wiktoria Bogusz 3a

Czy nowy MATRIX był potrzebny?

Od ostatniej części minęło 19 lat i nikt się już raczej nie spodziewał wyjścia kolejnej. Jednak jedna z sióstr Wachowskich, Lena Wachowski, podjęła się ponownie wyzwania w tej kwestii jako producent filmowy. Wraz z Keanu Reeves'em i Carie-Anne Moss mieli ciekawe pomysły. Ostatecznie jednak stworzyli film ze zbyt dużą ilością absurdów, by nazwać go „zadowalającym".

Zaczynając od plusów: muszę powiedzieć, iż bardzo podobał mi się nowy Agent Smith. Jonathan Groff, który wcielił się w jego postać, zagrał genialnie, bawiąc się grą aktorską. Warto zauważyć, że zastąpienie Huga Weavinga w tak kultowej roli na pewno nie należało do najłatwiejszych zadań, jednak aktor świetnie sobie z tym poradził, naśladując nawet mimikę Weavinga.

Zadowalał mnie również nowy koncept programu Matrix, w którym cała historia Neo, głównego bohatera, to gra wydawana przez Thomasa Andersona.

Niestety film ten ma masę minusów, które przysłaniają całą resztę. Zawsze myślałem, że Matrix to seria, w której widz jest zmuszony do myślenia. Nie rozumiem dlatego, jaki cel mają wycinki z poprzednich epizodów, skoro od razu naprowadzają nas do rozwiązania czy pomagają w wyjaśnieniu sytuacji.

Największym jednak błędem twórców jest prawdopodobnie zmiana „wybrańca'', który ma uwolnić ludzkość. Cała jego historia opiera się na ukazaniu, że to on jest tym jedynym. W tej części dowiadujemy się, że Neo czerpie moc z miłości do Trinity i ona także może czerpać z tego moc... Co? Zastanawiam się w tym momencie czy ja poszedłem do kina na film akcji czy... film romantyczny. Jeszcze bym zaakceptował takie rozwiązanie, gdyby było budowane od początku samej sagi. Przypomina mi to sytuację z Gwiezdnych Wojen, gdzie wybraniec również przygotowywany był do swojej roli od sześciu produkcji. Mimo to w najnowszych częściach jego miano mu odebrano.

Twórcy po seansie mieli zostawić nas, odbiorców, bez pytań. Pomijając to, co napisałem wcześniej, ja do teraz nie wiem, gdzie

się podział mój ulubiony agent. W kulminacyjnym momencie po prostu znika bez powrotnie. Kim jest główny antagonista? Dlaczego Morfeusz był agentem? Wśród tych pytań mam jednak jedno, najważniejsze: Po co powstał ten film?

Patryk Leśniak 2a

PO DRUGIEJ STRONIE KAMERY

Gwiazda kinematografii zawitała niedawno do naszej „trzynastki". Wrocławski operator filmowy Wojciech Todorow, który tym razem znalazł się nie za, lecz przed kamerą, opowiedział nam o swojej pracy, która przy okazji jest jego pasją.

Wojciech Todorow pracował m.in. przy produkcji takich seriali jak „Głęboka Woda", „Ojciec Mateusz" czy „Znaki". Współpracował także z reżyserami światowego formatu, chociażby z Agnieszką Holland.

Barbara Bogac, 2a: Jak zaczęła się Pana fascynacja kamerą? Czy zaczynał Pan od fotografii?

Wojciech Todorow: Ja bym powiedział bardziej fascynacja zawodem, nie tylko kamerą. To u mnie dosyć naturalnie się złożyło. Mój ojciec był operatorem filmowym i od dziecka w domu mówiło się o filmie czy telewizji i tak jakoś poszedłem w jego ślady. Rzeczywiście, wszystko zaczęło się od fotografii i do dzisiaj ją uprawiam. Nie tyle zawodowo, co dla przyjemności.

Barbara Bogacz: Jak rozwijał Pan swoją pasję w młodości?

Wojciech Todorow: Jak już doszedłem do wniosku, że pójdę drogą ojca, to na początek dostałem aparat fotograficzny. Miałem może z dziesięć lat. Pamiętam, że był to aparat produkowany w NRD, państwie, które dziś już nie istnieje. Fajne jeszcze było to, że można było podebrać troszkę kliszy filmowej od taty i naciągnąć ją w aparacie. Wychodziło taniej.

Barbara Bogacz: A jaka była pierwsza produkcja, w której brał Pan udział?

Wojciech Todorow: Pierwszy raz plan filmowy widziałem jak miałem 7 lat. Pojechałem do taty i powiem, że ten moment wywarł na mnie ogromne wrażenie. To był rok 1971. Kręcono film, gdzie była strzelanina i ja, mały chłopiec, mogłem pobawić się bronią i postrzelać pustymi nabojami.

Barbara Bogacz: Co lubi Pan najbardziej w swojej pracy?

Wojciech Todorow: To jest bardzo dobre pytanie. Jedną z najwspanialszych rzeczy na świecie jest to, że możesz robić coś, co kochasz i coś, co z jednej strony zapewnia ci byt, a z drugiej daje ci satysfakcję i przyjemność z tego, co robisz.

Barbara Bogacz: Gdyby spojrzeć wstecz, jakie produkcje i osoby z planów wspomina Pan najchętniej?

Wojciech Todorow: Najcudowniej pracowało mi się z przyjaciółmi, z ludźmi, z którymi łączy mnie więź. Długo pracowałem z reżyserem Piotrem Łazarkiewiczem. To był bardzo dobry czas. Dużo rzeczy udało nam się zrobić. Z produkcji na produkcję czułem, że to, co robimy, jest coraz bardziej spójne, lepsze. A jeśli chodzi o wyzwania, to współpracowałem z Panią Agnieszką Holland przy serialu ,,Ekipa'' czy też z Filipem Bajonem przy filmie ,,Fundacja''.

Barbara Bogacz: Czy jest coś, czego nie udało się Panu do tej pory sfilmować, a bardzo chciałby Pan to zrobić?

Wojciech Todorow: Chyba niejedną rzecz. Bardzo chciałbym spróbować nagrać komedię. Troszkę mi się udawało niekiedy takie formy telewizyjne robić, ale marzy mi się dobra, inteligentna komedia.

Barbara Bogacz: Życzę wobec tego powodzenia oraz dalszego spełniania się w zawodzie. Dziękuję za mój debiutancki wywiad.

WOJCIECH TODOROW

WYBRANA FILMOGRAFIA

ZDJĘCIA

TROJE POD PRZYKRYWKĄ, serial fabularny
GABINET NUMER 5, serial fabularny
ZNAKI, serial fabularny
OJCIEC MATEUSZ, serial fabularny
POWRÓT, film fabularny
SPRAWIEDLIWI. WYDZIAŁ KRYMINALNY, serial paradokumentalny
POLICJANTKI I POLICJANCI, serial paradokumentalny
KARSKI, spektakl telewizyjny
NIEOBECNOŚĆ, film dokumentalny
GŁĘBOKA WODA, serial fabularny
GALERIA, serial fabularny
GDZIE SIĘ PODZIAŁO 80 MILIONÓW?, film dokumentalny
MARATON TAŃCA, film fabularny
RAJSKIE KLIMATY, serial fabularny
POGRZEB KARTOFLA, film fabularny

REŻYSERIA

GABINET NUMER 5, serial fabularny
SPRAWIEDLIWI. WYDZIAŁ KRYMINALNY, serial paradokumentalny
POLICJANTKI I POLICJANCI, serial paradokumentalny
DZIEŃ, KTÓRY ZMIENIŁ MOJE ŻYCIE, serial paradokumentalny
SEKRETY SĄSIADÓW, serial paradokumentalny
LICENCJA NA WYCHOWANIE, serial fabularny
PIERWSZA MIŁOŚĆ, serial fabularny

Redakcja „Nowego Szlifu", szkolnej gazety Liceum nr XIII im. Aleksandra Fredry we Wrocławiu
Redaktor naczelna: Karina Kosmalska - 2a, karinakosmalska@gmail.com
Korekta: Kacper Gil - 3i, kacper.gil.wroclaw@gmail.com
Nadzór merytoryczny: Maja Majewska, uczenieniemeczy@gmail.com